

Przestrzeganie terminów weryfikacji na poważnie

Czekając na stanowisko GGK

Czy starosta może wstrzymać weryfikację pracy geodezyjnej? Odpowiedź przynosi przypadek pewnego przedsiębiorcy, w sprawie którego zainteresował Ogólnopolski Związek Zawodowy Geodetów.

P przedmiotem interwencji była praca geodezyjna polegająca na opracowaniu mapy do celów projektowych i wznowieniu znaków granicznych w trybie art. 39 Prawa geodezyjnego i kartograficznego. 15 lipca jej wykonawca – firma Geodezy Zacharczuk – złożył do Starostwa w Wolsztynie zawiadomienie o zakończeniu pracy wraz ze stosownym operatem. Po trzech dniach, 18 lipca, geodeta otrzymał protokół weryfikacji z wynikiem negatywnym. Weryfikator zamieścił w nim dwie uwagi. Pierwsza dotyczyła literówki w nazwisku właściciela działki. Druga natomiast – braku numerów ksiąg wieczystych w protokole z czynności

wznowienia znaków granicznych (weryfikator powołał się tu na rozporządzenie ws. sposobu i trybu dokonywania podziałów nieruchomości).

Jeszcze tego samego dnia geodeta poprawił nazwisko właścicieli i przesłał do starostwa tak skorygowany operat. Z drugą uwagą się bowiem nie zgodził. Za nieuprawnione uznał powołanie się na rozporządzenie ws. podziałów, skoro protokół z czynności wznowienia sporządził na podstawie § 17 ust. 3 rozporządzenia ws. standardów, o czym zresztą poinformował na s. 4 protokołu. W ustępie tym wśród elementów, które powinien zawierać protokół, nie ma wymienionych numerów ksiąg wieczystych.

Zgodnie z przepisami powtórna weryfikacja jego pracy powinna zostać przeprowadzona do 27 lipca. I właśnie tego dnia wykonawca otrzymał pismo od wolsztyńskiego geodety powiatowego Marleny Cwojdzńskiej. Poinformowała ona, że wyjaśnienia wykonawcy zostaną rozpatrzone niezwłocznie po uzyskaniu stanowiska wydane przez Głównego Geodety Kraju.

Stanowisko GGK dotarło do Wolsztyna 2 sierpnia. Czytamy w nim m.in., że „brak oznaczenia księgi wieczystej w protokole ze wznowienia znaków granicznych lub wyznaczenia punktów granicznych nie stanowi naruszenia przepisów prawa” oraz „proto-

kół wznowienia znaków granicznych lub wyznaczenia punktów granicznych wykonawca powinien sporządzić zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, tj. § 17 ust. 3 rozporządzenia ws. standardów”.

W tym czasie do sprawy zdążył już włączyć się Ogólnopolski Związek Zawodowy Geodetów (OZZG). Wystosował on do starosty pismo, w którym przedstawia „bezprawne zaniechanie przez tutejszy organ obsługi pracy geodezyjnej”. Do wielkopolskiego WINGiK-a wysłał zaś skargę na działania starosty. „Starosta wolsztyński mimo ustawowego obowiązku weryfikacji przekazanych wyników zgłoszonych prac w określonym terminie, stosuje pozaprawne wybiegi »zawieszania rozpatrywania« spraw, powołując się na ocze-

Komentarze internautów do wiadomości „O pewnej weryfikacji wstrzymanej oczekiwaniem na stanowisko GGK”

~Stefan | 2022-09-08 10:07:18
Geodeta powinien wnieść sprawę o odszkodowanie, którą mógłby wygrać, lecz od tego momentu mógłby się już więcej w tym powiecie nie pokazywać...

~Willis | 2022-09-08 12:45:09
Niby dlaczego?

~Geodeta Poznań | 2022-09-08 13:04:14

Bo każda robota będzie trwała milion dni. Każdy operat może być odrzucany, a odwołania trwają miesiącami.

~Willis | 2022-09-08 22:51:09
Nie wiem, czy w Poznaniu tak się dzieje, ale jest Pgik i terminy 7, 10 i 20 dni w zależności od zakresu roboty. Wystarczy pilnować i pisać najpierw do naczelnika wydziału, potem starosty/prezydenta, potem jest WINGiK. Żaden urzędnik nie lubi skarg na własne postępowanie, jedna skarga nie robi niczego, ale 10 skupionych w jakimś przedziale czasowym już robi, jeśli skargi wystosu-

je kilku przedsiębiorców z naciskiem na odzyskanie kasy za poniesione straty. To ma być akcja, ale, niestety, ileś już razy słyszałem tylko narzekania i na koniec tekst „Nie mamy na to czasu, bo musimy zarabiać”.

~Olo | 2022-09-13 17:03:07

Niestety, czasem walka bywa czasochłonna, ale lepsze to niż bezowocne marudzenie na forach internetowych. To już lepiej grzecznie poprawiać pracę po negatywnym protokole.

Jak nie będziecie się odwoływać, to nic się nie zmieni na pewno, nikt za was nie będzie walczył o wasze sprawy. Gdyby każdy z was składał zastrzeżenia do bezpodstawnego protokołu negatywnego, to by się starosta, a potem WINGiK zatkali tymi sprawami. A jakby jeszcze przegrywali je w WSA, to WINGiK polecałby ze stanowiska, choćby dlatego, że wojewoda miałby dość płacenia kosztów przegranych spraw (w urzędach cienko z kasą), a GGK dość waszych skarg na niego.

~Proces ze starostwem | 2022-09-08 13:08:13

Z jednym z powiatów prowadzimy proces już kilka lat. W pierwszej instancji wygraliśmy. Robimy to dla zasady, ale sprawa polega na tym, że podczas weryfikacji pracy – inwentaryzacja wodociągu, weryfikator kazał nam założyć mapę z pełną treścią, mimo że inwentaryzowaliśmy tylko stary wodociąg (przekopy itp.). Zrobiliśmy to (tak jak w protokole weryfikacji, który potraktowaliśmy jak zamówienie) i wystawiliśmy fakturę na starostwo – tanio, bo tylko 900 PLN za ha. W sumie około 100 ha. Wezwanie do zapłaty nic nie dało. Uważają, że nic nie zamawiali, no i tak to trwa.

~Sztandar wyprowadzić. | 2022-09-08 21:31:17

Obrana droga jest jak najbardziej słuszną. Oby wytrwałości starczyło. Przydałoby się to nagłośnić, aby ośmielić innych w podobnych sprawach. Może to być początek ciekawego zakończenia karnawału służb naszych kochanych.

kiwanie pozyskania stanowiska np. centralnego organu administracji rządowej właściwego w sprawach geodezji i kartografii, co jest działaniem wyłącznie obliczonym na usprawiedliwienie przewlekłego i biurokratycznego załatwienia sprawy” – czytamy w piśmie do wojewódzkiego inspektora.

Intencja nie na wiele się jednak zdała, bo krótko po tym geodeta poinformował OZZG, że w związku z przeciągającą się weryfikacją stracił zlecenie i oczywiście wynagrodzenie. „Powyżej opisana sytuacja dla mnie jako osoby samodzielnie utrzymującej się z miernictwa, starającej się dbać o należyty poziom świadczonych usług poprzez permanentny rozwój i modernizację bazy sprzętowej, tak softwarowej, jak i hardwarowej, podążającej za ciągłymi zmianami przepisów prawa i w miarę możliwości uczestniczącej w szkoleniach oraz udzielającej się na forach mierniczo-geodezyjnych, stała się symbolem urzędniczej przemocy i jed-

nocześnie faktem mojej niepowetowanej straty wizerunkowej” – napisał do OZZG.

Na tym jednak nie koniec. Wielkopolski WINGiK uznał bowiem skargę związku zawodowego za zasadną. Ocenił, że w analizowanej sytuacji starosta mógł albo w ciągu 7 dni sporządzić pozytywny protokół weryfikacji, albo wydać decyzję administracyjną o odmowie przyjęcia operatu. „Weryfikacja dokonywana jest w trybie czynności materialno-technicznych, wobec czego nie ma możliwości czasowego zawieszenia wykonania ich” – podkreślił wojewódzki inspektor. Zaznaczył też, że starosta nie mógł zasłać się art. 12b ust. 1b *Pgik*, zgodnie z którym do ustawowego terminu weryfikacji nie wlicza się okresów opóźnień spowodowanych z przyczyn niezależnych od organu. Jak bowiem zauważa WINGiK, w rozpatrywanej sprawie to przecież starosta sam zainicjował wystąpienie do GGK.

„O ile zrozumiałe jest to, że organ weryfikujący posia-

dał wątpliwości i podejmował próby wyjaśnienia ich, to jednak nie jest dopuszczalne przedłużanie terminu wykonania weryfikacji, zwłaszcza że w rozpatrywanym przypadku termin udzielenia odpowiedzi przez Głównego Geodetę Kraju w ogóle nie był znany” – pisze p.o. wielkopolskiego WINGiK-a Katarzyna Zawieja. Zapewnia jednocześnie OZZG, że wystąpi do starosty wolsztyńskiego o bezwzględne przestrzeganie terminów weryfikacji.

Z kolei starosta, otrzymawszy stanowisko GGK, 5 sierpnia w końcu zweryfikował pracę z wynikiem pozytywnym. Łącznie jej weryfikacja trwała zatem 14 dni, czyli dwa razy dłużej, niż dopuszczają przepisy. W wyjaśnieniach przesłanych OZZG starosta próbuje bronić swojego postępowania. Tłumaczy, że choć GGK nie odniósł się jednoznacznie do postawionych przez urząd wątpliwości, to jednak sprawę postanowiono rozstrzygnąć na korzyść wykonawcy. W piśmie pojawia się też dodat-

kowy zarzut wobec geodety, nieuwzględniony we wcześniejszym protokole weryfikacji. Zarzucono mu bowiem „ogólną niestaranność w kompletowaniu dokumentacji”.

Ciała sprawa znalazła finał w odwołaniu geodetki powiatu wolsztyńskiego. Jak donosi „Na Temat. Tygodnik Nadobrzeński” w wydaniu z 15 września, starosta po rozmowie z geodetką podjął decyzję o rozwiązaniu umowy o pracę z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Tłumacząc decyzję, wskazał na utratę zaufania do urzędniczki, a także narażenie przez nią starostwa na utratę zaufania obywateli. Tygodnik pisze też o innych wcześniejszych zarzutach w stosunku do geodetki powiatowej – przedłużaniu postępowań i prowadzeniu własnej działalności gospodarczej w godzinach pracy. Jednak dopiero opisywana sprawa weryfikacji przeważała szalę.

Opracowanie Redakcji

opublikowanej na Geoforum.pl 8 września

Willis | 2022-09-08 23:38:28

Nie byłoby tego, gdyby poprzedni główny geodeta kraju nie bawił się w sędzię i nie interpretował każdego przepisu, który wydał. Nieraz zdarzało się, że interpretacje się różniły, potem w sprawozdaniach geodeci pisali, że robota wykonana na podstawie pisma GGK z dnia... Żarty nad trumną, bo nie ustawa, nie rozporządzenia, ale pisma GGK były wykładnią prawa. Jednocześnie na szkoleniach powiatowi traktowani byli jak uczniacy, chociaż często te szkolenia kończyły się tekstami „No tak, to trzeba jeszcze przeanalizować...”, bo ktoś zauważył, że dany przepis poza Warszawą jednak się nie sprawdza.

~Alojzy | 2022-09-12 07:07:07

To prawda. Tylko powiedz mi, kto kazał tym starostom i geodetom powiatowym tak pokornie słuchać się tego ręcznego sterowania z GUGiK-u? Trzeba było robić swoje, to znaczy orzekać na podstawie przepisów prawa, a nie na podstawie jakichś śmiesznych stanowisk

z telekonferencji lub rozsyłanych mailami. Tylko do tego trzeba było trochę odwagi, trochę samodzielnego myślenia i lektury przepisów. Ale większość nie lubi samodzielnie myśleć, woli trząść portkami o swoją posadkę, mimo że poprzedni GGK bardziej robił groźną minę, niż rzeczywiście mógł.

~Marta | 2022-09-13 22:21:05

Jak ma być dobrze, skoro w wielu powiatach (np. Rypin) weryfikację wykonują osoby bez uprawnień geodezyjnych. Czy i jakie studia skończyli – nie wiem.

~Nosorożec | 2022-09-15 12:40:11

Ale zastanów się, dlaczego tak jest. Głównie dlatego, że warunki płacowe w powiatach są, jakie są. Bardzo trudno o wykwalifikowaną kadrę, gdy wynagrodzenia kiepskie. A będzie coraz gorzej. To jest prosta ekonomia i podstawy organizacji kadr w każdej firmie. Innymi słowy: dobrze płacisz, możesz wymagać, bo masz od kogo. Jest jeden warunek – że na te dobrze płatne sta-

nowiska będą zatrudniani kompetentni ludzie, a nie znajomi kierownictwa. Ale kierownictwo starostwa to już wybieramy my wszyscy w wyborach do rady powiatu i na prezydentów dużych miast. Wykonawcy, waszym wrogiem nie jest urzędnik, waszym wrogiem jest zły urzędnik.

~alicja | 2022-09-13 22:42:00

Czy ktoś widział weryfikatora ukaranego za błędne weryfikacje? Tysiące protokółów z niezasadnymi, bezprawnymi uwagami. Pamiętacie uwagi w stylu „Brak należytej staranności, podstawa prawna art. 42 ust. 3 ustawy Prawo geodezyjne i kartograficzne”? I co się stało tym weryfikatorom, którzy uważali, że mają prawo z tego przepisu korzystać? Nic. Ale protokół negatywny i materiały wstrzymane. Czy to nie było nadużycie władzy, podpadające pod art. 231 kk? Słusznie, że OZZG się za to wziął, może teraz niejedynemu urzędnikowi się zastanowi, co robi.

Wybór i opracowanie Redakcji